

Wirakocza – czy przybył z kosmosu?

26 sierpnia 2020

Gdy do nowo odkrytej przez Europejczyków Ameryki przybijały kolejne statki wielu tubylców nazywało przybyszów używając słowa „Wirakocza”. Konkwistadorzy skwapliwie korzystali z faktu, że Indianie otaczali ich atencją i szacunkiem, nie rozumiano tylko, dlaczego tak się działo. Gdy do nowo odkrytej przez Europejczyków Ameryki przybijały kolejne statki wielu tubylców nazywało przybyszów używając słowa „Wirakocza”.

Odpowiedź na to pytanie leży w indiańskich podaniach. Według starożytnych legend, Wirakocza stworzył wszechświat, Słońce, księżyc, gwiazdy i czas. Dopiero potem stworzył załączki przyszłych cywilizacji. Podobnie jak wielu innych bogów Mezoameryki, udał się w podróż po Ziemi i nauczał starożytne cywilizacje ludzkości nowych technologii oraz zasad prawa i porządku. Tak jak wszyscy jego poprzednicy, on też pewnego dnia odszedł i obiecał powrócić gdy jego lud będzie go potrzebować.

Wirakocza był uważany za jedno z najważniejszych, bóstw w kulturze Inków. Według relacji mitologicznych, wzrósł on z jeziora Titicaca i „przyniósł światło w czasie ciemności”. Stworzył ludzkość z kamieni, ale to nie ona była jego pierwszym dzieckiem. Na samym początku Wirakocza stworzył bezmózgich i okrutnych gigantów, z których był bardzo niezadowolony. Historii tej nie można włożyć całkowicie między bajki, ponieważ wiele plemion Ameryki Południowej posiada legendy o rasie białych gigantów, którzy w pewnym momencie zostali wybici co do jednego. Opowieści takie pojawiają się choćby u plemion Czoktawów, Komanczy, Nowajów czy peruwiańskich Mantów.

W legendach Czoktawów rasa białych gigantów zamieszkiwała

dzisiejszy stan Tennessee, a przodkowie tego plemienia Indian wdawali się z nimi w liczne walki po ich migracji na zachód. Zgodnie z opowieściami zapisanymi w książce Horatia Bardwella Cushmana rasa gigantów była nazywana Nahullo. Zgodnie z podaniami Nahullo mieli skłonności kanibalistyczne dlatego Czoktawowie starali się zabijać ich przy każdej nadarzającej się okazji.

Na koniec wódz dodał, że gdy rasa ta zapomniała o sprawiedliwości i miłosierdziu oraz stała się zbyt dumna Wielki Duch pozbył się ich z powierzchni Ziemi a wszystko co pozostało to zbudowane przez nich monumenty. Zdaniem wielu osób, słynny Wielki Duch to po prostu jedno z imion Wirakoczy. Jeden z hiszpańskich kronikarzy towarzyszący konkwistadorom, ojciec Christobal de Molina, wspomina, że według informacji pochodzących od Inków, Tihuanaco było siedzibą tego legendarnego Stwórcy. Wspomina on, że według Indian, to właśnie „Wirakocza” nauczył bądź też nauczyli pierwotnych mieszkańców obydwu Ameryk technik upraw roślin, hodowli zwierząt itp.

Kolejny z kronikarzy przemierzający Środkową i Południową Amerykę, Pedro de Ciera de Leon, usłyszał od Indian w latach 1530 a 1550, że inni biali ludzie, którzy mieszkali w okolicy Jeziora Titicaca posiadali wielką moc i byli w stanie czynić cuda a nawet latać. Pojawienie się Hiszpanów przyjęte zostało, jako powrót bogów z przeszłości i stało się tak głównie ze względu na białą skórę najeźdźców. Wszystko wskazuje na to, że określenie Wirakocza nie jest oznaczeniem danej osoby, ale raczej wspólnym mianownikiem określającym przynależność do innej rasy.

Według podań ustnych obecnych w wielu cywilizacjach epoki prekolumbijskiej w podobny sposób opisuje się odejście Wirakoczów. Jest to dosłownie opis startu pojazdu odlatującego w przestrzeń kosmiczną. Jeden z kronikarzy napisał, że Indianie opowiadali o wielkim blasku większym niż Słońce i o ogromnym huku towarzyszącym temu odlotowi do Nieba. Ten opis

funkcjonuje zresztą w wielu kulturach amerykańskich.

Pozostaje jednak pytanie czego to wszystko dowodzi? Ilość informacji jest niestety zbyt mała by ferować wyrokami, ale wyłania się nam z tego układanka, która wskazuje nam na to, że w przeszłości Ameryki Południowej rzeczywiście mogło dojść do interakcji tubylców z jakimiś tajemniczymi wysokimi blondwłosymi istotami o jasnej karnacji skóry. Istoty przewyższały rdzennych mieszkańców tych ziem pod każdym praktycznie względem, ale nagle coś spowodowało, że musiały one odejść. I jak na razie, nigdy nie powróciły.

Autorstwo: M@tis

Źródło: InneMedium.pl